



# Koła rodzinnego nie tworzy się cyrklem

Stanisław Jerzy Lec

Tydzień Wolontariatu  
6 XII 2010—10 XII 2010

## Szkoła bez Przemocy



Celem Programu jest przeciwdziałanie przemocy w polskich szkołach przez zwiększenie świadomości problemu, zmianę postaw wobec przemocy, a także dostarczenie szkołom konkretnego wsparcia i narzędzi, które skutecznie i systemowo zwalczająby to zjawisko.



Głównym przesłaniem w roku 2010/2011 jest 8 punkt Kodeksu Szkoły bez Przemocy „**Rodzice są z nami**”.

### *W skrócie*

#### CO BUDUJE WIEZI RODZINNE?

Spędzanie czasu razem; Miłość i zaufanie; Rozmowy; pamięć o domowych uroczystościach; praca wykonywana razem

#### CO NISZCZY WIEZI RODZINNE?

Kłótnie

### Kodeks „Szkoły bez Przemocy”

1. Szkoła jest wspólnotą.
2. Wszyscy się szanujemy.
3. Wspólnie działamy przeciw przemocy.
4. Niczego nie ukrywamy.
5. Zawsze reagujemy.
6. Nauczyciel nie jest sam.
7. Uczniowie wiedzą, jak działać.
8. Rodzice są z nami.
9. Mamy sojuszników.
10. Nagradzamy dobre przykłady.

Podstawową zasadą Kodeksu jest konieczność budowania wspólnoty szkolnej, której członkami są wszyscy uczestnicy szkolnego życia - nauczyciele, uczniowie oraz rodzice. W myśl Kodeksu dopiero funkcjonowanie takiej wspólnoty, opartej na wspólnym poszanowaniu, pozwoli na sprawne funkcjonowanie w klimacie bezpieczeństwa i porozumienia [...]

## NIEOCENIONA WARTOŚĆ RODZINY

Słowo rodzina kojarzy się z ciepłą, przyjazną atmosferą miłości i przyjaźni i bezpieczeństwa. To właśnie rodzina jest źródłem pierwszych więzi emocjonalnych dziecka z rodzicami oraz

z rodzeństwem, jest początkiem jego kontaktów międzyludzkich. W każdej szczęśliwej rodzinie członkowie prowadzą rozmowy, przebywają ze sobą, pomagają sobie w pracy, spędzają ra-

zem wolne chwile oraz wspólnie przezwyciężają konflikty. Rodzina wpływa na kształtowanie naszej osobowości. To, czego nauczymy się w rodzinie, pozostaje na całe życie.

Bez rodziny nie wyobrażamy sobie swojego życia.

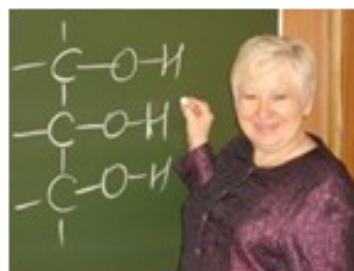


*Nigdy nie jesteśmy tak biedni, aby nie stać nas było na udzielenie pomocy bliźniemu.*

## „Z potrzeby serca” – wywiad z panią Ewą Grochowską

Pani Ewa Grochowska, nauczycielka chemii w naszej szkole, 28 VI 2010 r otrzymała za wybitne zasługi na rzecz rozwoju oświaty i pracę charytatywną Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Nie jest to tajemnicą, że to najwyższe w oświacie odznaczenie otrzymała Pani, między innymi, za swe szczególne zaangażowanie w pomoc niesioną powodzianom. W maju i czerwcu Polskę dotknęła tragedia powodzi. Nie ominęła ona także naszego województwa. Powódź minęła... Pan Grochowska odwiedziła zalane tereny koło Sandomierza.



Widok tragedii ludzi i strat materialnych jakie ponieśli, przyczynił się do podjęcia konkretnych działań. Piętnastokrotnie została zorganizowana Pomoc Powodzianom, której pomysłodawczynią i koordynatorem była pani Ewa Grochowska, a centrum w naszej szkole. Pierwszy transport zebranych darów został zawieszony do gimnazjum w Gorzycach, gdzie znaleźli schronienie poszkodowani. Następne transporty trafiły bezpośrednio do powodzian z okolic Sandomierza, Sokolnik, Trześni i Zalesia Gorzyckiego.

Ludzie dzielą się na tych, którzy pomagają, tych którzy są obojętni oraz tych którzy pomoc nie chcą. Pani się zalicza do tych pierwszych. O swojej działalności, o tym co zobaczyła na terenach objętych powodzią i jak pomagała powodzianom, opowiada pani Ewa Grochowska.

- **Jaki cel miała wyprawa do mieszkańców zalanych dzielnic Sandomierza, Trześni i Sokolnik?**

19 maja usłyszałam, że Sandomierz i okolice nawiedziła katastrofalna powódź. Wiadomość ta szczególnie mnie poruszyła, ponieważ to są moje rodzinne strony. Wiedziałam, że mieszkańcy zalanych terenów potrzebują pomocy materialnej i psychologicznej.

- **Ciekawi mnie, czy bała się Pani tego wyjazdu?**

Byłam w stanie sobie wyobrazić jakie nieszczęście dotknęło mieszkańców tamtego regionu, ponieważ 10 lat temu widziałam tragedię i straty materialne ludzi z Sokolnik. Dlatego bałam się tego, co zobaczę, ale obawiałam się również reakcji ludzi, którzy po tym jak stracili dorobek swego życia, mieli prawo być nawet agresywni wobec ludzi z zewnątrz.



- **Kto najwięcej pomógł Pani w organizowaniu tej akcji? Pomocy udzielają rząd, władze lokalne, różne fundacje i firmy prywatne...**

Wiedziałam, że sama mogę niewiele zrobić, dlatego musiałam poszukać ludzi dobrej woli. Na początek poprosiłam Pana Dyrektora Edwarda Wołoszyna, aby w naszej szkole powstał sztab „Pomoc Powodzianom”. Akcja plakatowa w mieście spowodowała odzew ze strony zarówno społeczności szkolnej, nauczycieli i ludzi o wrażliwych sercach z Rudnika i Kopek. Pełna lista osób i firm, pomagających mi w organizowaniu tej akcji znajduje się na stronie naszej szkoły.



- **A jak zwykli ludzie mogą pomóc?**

Każdy zwykły człowiek, jeżeli jest wrażliwy na cudze nieszczęście, może oczywiście pomóc materialnie, na miarę swoich możliwości. Ale oprócz tego może służyć swoją energią pomagając organizatorom akcji charytatywnych, może propagować te akcje wśród bliskich i znajomych. Możliwości jest wiele, o ile nie zamykamy się w kręgu własnych problemów i potrafimy widzieć bliżej czy dalej ludzi naprawdę potrzebujących. Bywa i tak, że lekarstwem na problemy jest zwykła życzliwa rozmowa.

- **Czym dokładnie się tam Pani zajmowała?**

Moim zadaniem było koordynowanie wszystkich działań, szukanie darczyńców. A do ich wrażliwości docierałam za pomocą zdjęć dokumentujących rozmiary tragedii wykonanych przeze mnie. Moim zadaniem było również zorganizowanie miejsca składowania darów, a potem zorganizowanie transportu. Koordynowałam również działania naszej krajanki Pani Teresy Meyer, mieszkającej w Niemczech i naszych przyjaciół Mariny i Louisa von Emerik z Holandii. Zawiozłam ich na tereny powodziowe, by mogli nakręcić film o rozmiarach tragedii. Pani Teresa Meyer zaprezentowała film w kościele katolickim w Niemczech wywołując odzew mieszkańców, którzy pospieszyli z ogromną pomocą materialną. Marina i Louis von Emerik wzięli adresy od powodzian i przysłali im wsparcie finansowe.

- **Jaka pomoc, zdaniem Pani jest najbardziej potrzebna w takich sytuacjach? Ludzie w obliczu tragedii, utraty dorobku swego życia mają różne oczekiwania, różne też są ich reakcje.**

W obliczu tragedii na początek potrzebna jest pomoc doraźna. Ludzie, którzy stracili cały dorobek, potrzebują wszystkiego, od przysłowiowej łyżki i miski, poprzez podstawową żywność (chleb, konserwy, woda), ubrania, bieliznę, środki czystości, po podstawowe sprzęty, które są niezbędne do egzystencji. Potem konieczna jest pomoc długofalowa, a więc materiały budowlane, artykuły gospodarstwa domowego, sprzęt AGD. I to wszystko co jest niezbędne do normalnego życia. Ważne jest, aby człowiek spieszący z pomocą nie traktował takiej akcji jako okazji do porządków we własnym gospodarstwie i pozbycia się rzeczy niepotrzebnych, ale i nie najlepszej jakości czy wręcz niesprawnych.

- **Jakiej pomocy oczekiwali powodzianie**

Na początek powodzianie oczekiwali pomocy w postaci podstawowych środków niezbędnych do życia. Potem, kiedy fala powodziowa się cofnęła, trzeba było zapewnić tym ludziom środki dezynfekujące i środki czystości, a następnie materiały budowlane niezbędne do remontu. Oprócz pomocy materialnej, należało tym ludziom udzielić pomocy psychologicznej.

- **Pracuje Pani, prowadzi dom, pomaga... Jak Pani ze sobą godzi te obowiązki?**

Pracuję jeszcze zawodowo, prowadzę dom, ale zawsze znajdę czas, gdy komuś trzeba udzielić pomocy. Rodzice nauczyli mnie, że nie tylko rzeczy materialne się liczą, najważniejsi są ludzie. A dobro dane innym wraca do nas. Może nie od razu i nie zawsze, ale przecież samo niesienie pomocy daje niesamowitą radość. Nie potrafiłabym żyć tylko dla siebie.

- **W jakie inne akcje charytatywne angażuje się Pani?**

Rokrocznie biorę udział w organizowaniu takich akcji jak: opłatek dla osób samotnych, mikołajki dla dzieci z domu dziecka, mikołajki dla dzieci z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, mikołajki dla dzieci z Ośrodka Interwencji Kryzysowej, barszcz wielkanocny dla osób samotnych, dzień dziecka, święto rodziny, szachowy turniej mikołajkowy.

Doraźnie uczestniczę w akcjach losowych, jak np. ostatnio w akcji wspierania pogorzalców z Biełlin, aby pomóc im wyposażyć na nowo odbudowany dom.

- **Z czego wynika ta potrzeba pomagania innym?**

Pomagając innym wnoszę się ponad swoje problemy i ograniczenia. Daje mi to większe poczucie sensu i wartości mojego życia, które teraz spostrzegam jako bezcenny i niepowtarzalny dar.

- **Może podzieli się Pani, jakąś ciekawą anegdotką dotyczącą wyjazdu**

Jeżeli chodzi o taką tragedię, to trudno o jakieś anegdoty. Ale pamiętam, że kiedy 10 lat temu spotkałam się po raz pierwszy z ofiarami powodzi, zetknęłam się ze starszą kobietą, która zapytała mnie czy mam koc, ale ten szczegół utkwiał mi w pamięci, więc kiedy tym razem po raz pierwszy jechałam do powodzian w Gorzycach, zabrałam ze sobą koc. I o dziwo, kiedy przyjechalśmy do powodzian, jedna z kobiet zadała mi identyczne pytanie: czy mam koc?

- **Zbliżają się święta, nowy rok, nowe wyzwania. Czego można Pani życzyć?**

Życzę sobie przede wszystkim zdrowia i sił, bo to niezbędny warunek, żeby móc pomagać innym. Ale mam szczególne marzenie, chciałabym aby w Rudniku powstało stowarzyszenie mające na celu pomoc finansową w leczeniu bardzo chorych dzieci z terenu naszej gminy.

- **Tego więc, w imieniu wszystkich uczniów, życzę. Dziękuję za rozmowę.**

wywiad przeprowadził Michał Dołęga, uczeń klasy II TM





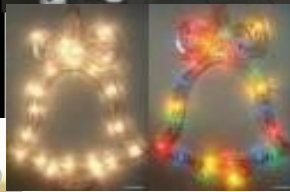
## Mikołaj z uczniami naszej szkoły odwiedził dzieci w Ośrodku Caritas w Rudniku nad Sanem... ...wywołując uśmiech i radość. :)



### Święty Mikołaj

Święty Mikołaj urodził się prawdopodobnie w III wieku, około 270 roku, w mieście Patara, w kupieckiej, dość bogatej rodzinie. Poświęcił swoje życie kapłaństwu i doszedł do godności biskupiej. Był biskupem azjatyckiego, portowego miasta, Miry, stolicy prowincji. Do dziś pamięta się go jako człowieka o wielkim sercu, noszącego pomoc potrzebującym, dla których wydał się całego swego majątku. Pomoc niósł w sposób bardzo dyskretny, często anonimowo, a szczególnie ciepło uczucia miał dla dzieci, które chętnie obdarzał upominkami. Miłosierdziem otaczał chorych i upośledzonych, a nawet skazanców i więźniów, wzywając się za nimi w władz. Sam też nie uniknął przesładowań, które za panowania cesarza Dioklecjana na przełomie III i IV wieku spadły na Kościół i ustąpiły dopiero po legalizacji chrześcijaństwa przez cesarza Konstantyna w 313 roku. Święty Mikołaj zmarł w 350 roku, a jego relikwie znajdują się w Bari. Stał się patronem miast i cechów. Na wieczną pamięć jego dobroci powstał zwyczaj obdarzania się prezentami w dniu jego liturgicznego wspomnienia. Święty Mikołaj przedstawiany był zazwyczaj w stroju biskupim, w mitrze na głowie i z pastorałem w dłoni. Z czasem postać tę nągnięto do potrzeb rynku, chrześcijańskiej tradycji mieszając ze świecką, a i czas podarunków rozłożył się na inne dni. Oprócz 6 grudnia, Święty Mikołaj przychodzi też w dniach Świąt Bożego Narodzenia a także w zależności od potrzeb, w okresie grudniowym, do szkół, przedszkoli, domów, dzieci i na inne spotkania. Kiedyś do polskich dzieci przychodził w towarzystwie anioła roznoszącego grzecznym dzieciom słodycze i diabła wręczającego różgi tym mniej grzecznym.

Dzisiaj kojarzony jest z postacią siwobrodego wesołego starca, który w towarzystwie elfów objędza świąt saniami zaprzęgniętymi w dzwonek reniferów. Ubrany w czerwony płaszcz lub kubrak, z workiem pełnym prezentów wchodzi przez komin, by zostawić je w buciach, skarpetkach, pod choinką lub pod poduszkami. Nosi wiele imion, znany jest jako Gwiazdador, Santa-Claus, Dziadek Mróz. Zawsze uwielbiany i niecierpliwie oczekiwany przez dzieci, także to całkiem duże, stał się bohaterem legend, baśni, książek, filmów i właścicielem własnej wioski w pobliżu Rovaniemi, położonej na Kręgu Polarnym w Finlandii.



8 grudnia 2010r. odbyła się debata uczniowska pod hasłem "Koła rodzinnego nie tworzy się cyrklem". Debata prowadził zastępca przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego Michał Dołęga, a udział wzięli uczniowie klasy 3TPD oraz członkowie Rad Klasowych i Samorządu Uczniowskiego. W debacie uczestniczyła również opiekunka Samorządu Uczniowskiego pani Ewa Madej.

Uczestnicy rozwijali hasło główne dyskutując i przedstawiając swój punkt widzenia odnoszący się do więzi rodzinnych, klimatu rodziny, atmosfery rodziny, wzajemnych relacji w rodzinie oraz tego, co dobrego mogą zrobić dla swojej rodziny.



**DZIĘKUJEMY**